

Poważne konsekwencje klikania

Kategoria: Styl życia

Opublikowano: środa, 31, sierpień 2011 00:00

Rafał Rudka

Odśłony: 2596

Wielu internautów nie ma świadomości, że używanie określonych funkcji, np. „Lubię to!”, powoduje gromadzenie wielu danych przez inne podmioty.

W ocenie dra Wojciecha Rafała Wiewiórowskiego, Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych (GIODO), który 23 sierpnia 2011 r. był gościem w "Poranku TVN 24", zamieszczanie na stronach internetowych różnych podmiotów funkcji typu "Lubię to", z których korzystanie prowadzi do pozyskiwania dodatkowych informacji o internautach, będzie poważnym tematem do dyskusji w Unii Europejskiej.

Kwestią tą zajął się ostatnio odpowiednik GIODO w niemieckim landzie Szlezwik-Holsztyn, który wezwał wszystkie tamtejsze instytucje do zamknięcia swoich fanpage'ów oraz usunięcia ze stron wspomnianych przycisków.

- Jest to szerszy problem nazywany analityką sieciową. Polega ona na tym, że użycie pewnego rodzaju przycisków czy funkcji dostępnych na stronach internetowych różnych podmiotów powoduje, że cała gama danych dotyczących m.in. naszego zachowania czy sprzętu, którego używamy, odkłada się w zasobach informatycznych tych podmiotów i powoduje, że później wciąż jesteśmy śledzeni – mówił dr Wojciech Rafał Wiewiórowski.

Wyjaśniał, że w tym przypadku głównym problemem jest to, iż osoba, która korzysta z takich funkcji nie jest świadoma konsekwencji z tym związanych. Wskazywał, że podobnie bywa w innych przypadkach korzystania z sieci, podczas którego dochodzi do pozyskiwania wielu informacji o internautach bez ich wiedzy i zgody.

Źródło: GIODO